Rok I. Nowy Targ, dnia 18 maja 1913 r. Nr. 21.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 13

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, dom „Sokoła“. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Po naszem święcie.

Mijają dwa tygodnie od czasu, jakośmy się gromadą zeszli w Nowym Targu na święto narodowe z powodu 122 rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Było nas tu sporo. Byli ludzie z Podhala, byli z Orawy i ze Spiża. Cieszyły się oczy tem barwnem a licznem mrowiskiem ludzi, ale stokroć głębiej cieszyły się dusze i serca. Uroczystość majowa w Nowym Targu była bowiem wyraźnym znakiem, że to piękne Podhale już się przebudziło i stanęło w szeregach żmudnej pracy narodowej.

Chodzi teraz o to, abyśmy w tej pracy nie ustawali. Nie na demonstrancyach i manifestacyach bowiem praca nasza ma polegać. Demonstrować możemy i powinniśmy zawsze wtedy, gdy czegoś dokonamy. Dokonaliśmy w znacznej mierze zjednoczenia się pod sztandarem Drużyn Podhalańskich, godziwą przeto rzeczą było, abyśmy się zeszli i to zjednoczenie umocnili wspólnym obchodem święta narodowego. Umocniliśmy je nadto stworzeniem Związku Drużyn Podhalańskich. Jesteśmy więc jednem, wspólnem ciałem. Robota czeka nas ogromna. Albowiem członek Drużyny Podhalańskiej, jeśli ma być przynoszącym jej chlubę a korzyść Ojczyźnie, musi być oświeconym i rozważnym obywatelem. Powinien zatem dążyć do tego, aby każda Drużyna miała we wsi swoją czytelnię, bibliotekę, aby prócz ćwiczeń ciała kształcono dusze. Silny fizycznie człowiek nie jest jeszcze całym człowiekiem. Ale człowiek silny ciałem i duchem jest człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu, jest podporą Ojczyzny, jest groźny wrogom. Do tego rozwinięcia i wykształcenia ducha powinniśmy też dążyć wytrwale, krok za krokiem.

Jest tu ogromne pole działalności dla inteligencyi podhalańskiej i na Podhalu osiadłej. Jest tu ogromne pole pracy dla nauczycielstwa, które tak serdecznie zajęło się Drużynami Podhalańskiemi. Lud nasz, z natury inteligentny, umie cenić swoich przyjaciół i nauczycieli. I z pewnością lud ten zachowa długo we wdzięcznej pamięci tych, co go wprowadzają w historyę Polski, w jej czarujące odmęty. Nie zapomni on nigdy tych, co uścisnęli jego rękę i razem z nim ruszyli ku jaśniejszej przyszłości, — przez łączność i zgodę, przez ustawiczną pracę nad polepszeniem doli jego, przez otwieranie mu okien na coraz szersze widnokręgi życia.

Dostaliśmy długi list ze Spiża od naszych kochanych gości, którzy dnia 4 maja byli w Nowym Targu. Uroczystość zrobiła na nich wielkie wrażenie, a inteligencya z powiatu nowotarskiego, którą oni „panami“ nazywają, ujęła ich serca. „Radowaliśmy się — piszą w liście — a z tej radości nie możemy się nawet obudzić, bo się nam tak widzi,ześmy w Nowym Targu między dobrymi panami“. Umie więc nasz gazda odczuć bliskie mu serca. I to nas napawa nadzieją, że prace na Podhalu podjęte pójdą szczęśliwie naprzód, że lud będzie się do nich garnął, a inteligencya nie cofnie się w marazm ospałości prowincyonalnej, ale wytrwale będzie z tym ludem wpólnie pracowała.

Wiosna.

W dal się niesie poszum wichru,
zumi fala, pachnie kwiecie,
Kwitną łąki, słonko grzeje,
Jakże miło dziś na świecie!

Nad srebrzystą, jasną strugą
Kwiat wykwita pośród zielska,
Jako w nędznej życia doli
Dusza piękna, myśl anielska.

Siedzi dziewczę ponad wodą
I warkocze złote splata,
A myśl biegnie z wiosny czarem
Od ponurej nędzy świata.

W dal się niesie poszum wichru,
Myśl na niebie skrzydła kładzie,
Szumi woda, słonko grzeje
I jabłonie kwitną w sadzie!

Marya Szczepanik.

Kształćmy się w szkołach zawodowych.

W ostatnich czasach obijają się o nasze uszy ustawiczne nawoływania gazet i pism ulotnych, a także na wiecach zaznacza się konieczność dążenia do uprzemysłowienia naszego ubogiego kraju, który zwłaszcza pod względem zakładów fabrycznych i innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych podąża bardzo powolnym krokiem za innymi krajami Austryi a nawet za innemi ziemiami dawnej Polski, pod zaborami rosyjskim i pruskim zostającemi.

I nie bez echa! Bo nareszcie i w kraju naszym zakładają się coraz liczniejsze przędzalnie, cukrownie, browary, kopalnie węgla, zakłady elektryczne itd. itd.

Do takich jednak zakładów i przedsiębiorstw na większą skalę, oprócz zwykłych robotników, potrzeba dużo ludzi w zawodzie odnośnym wykształconych nie tylko inżynierów, ale i różnego rodzaju werkmistrzów, maszynistów, rękodzielników artystycznych, a do działu handlowego buchalterów, kasyerów, likwidatorów itd.

Skądże zaś ci mają się brać w naszym kraju? Wychodzić mają oczywiście z odpowiednich szkół realnych, handlowych, szkół przemysłowych ogólnych i szkół i kursów przemysłowych dla specyalnych zawodów.

Liczba więc uczniów w szkołach tego rodzaju tj. uczniów Polaków powinna być w odpowiednim stosunku do ogólnej liczby wszystkich uczniów w państwie austryackiem; czyli skoro Polaków w stosunku do całej ludności Austryi jest $^1/_6$ część (16—17 na 100), powinno ich tyle przynajmniej uczęszczać do powyż wymienionych szkół realnych i przemysłowych. Cóż się jednak dzieje w rzeczywistości?

Wedle wykazów statystycznych za lata 1908 do 1909 w szkołach w mowie będących w całej Austryi na 100 uczniów było Polaków:

1. W szkołach realnych: 7.
2. W szkołach handlowych: 2—3.
3. W c. k. szkołach przemysłowych ogólnych: 7.
4. W szkołach zawodowych dla poszczególnych gałęzi przemysłowych: 9.

Powinno zaś było być tych uczniów co najmniej w stosunku ludności polskiej do ludności całej Austryi w pierwszym wypadku $2^1/_2$ razy — w drugim około 7 razy, w trzecim około $2^1/_3$, a w czwartym około 2 razy tyle.

Natomiast Niemcy, których jest w Austryi 36 do 37 na 100 — uczęszczają do szkół w mowie będących w stosunku nawet daleko wyższym, aniżeli wynosi stosunek ich ludności do reszty ludów w Austryi zamieszkałych; bo na 100 uczniów uczęszcza ich do szkół realnych 56, do szkół handlowych 70, do szkół przemysłowych 52 — do szkół przemysłowych specyalnych 61.

Jeżeli więc uczniowie polscy nie będą w liczniejszej daleko, niż dotąd, mierze korzystali z szkół, o których tu mowa, to stanie się, że nawet do naszych jeszcze nie tak licznych, ale przecie coraz liczniejszych zakładów przemysłowych i handlowych, w większych rozmiarach pracujących, zabraknie nam zawodowo uzdolnionych pracowników Polaków — a miejsce Polaków zajmą coraz w większym stopniu obce, a co gorsza, wrogie żywioły.

Specyalnie zwracamy się w tej sprawie do ludności podhalańskiej. Rodziny góralskie w Nowotarszczyźnie obfitują w dzieci — natomiast gospodarstwa gruntowe coraz bardziej są rozdrobnione, tak, że grunta 5 morgowe należą już do średnich.

Już takiego gospodarstwa bardziej jeszcze rozdrabniać nie można — gdyż dzieląc je np. na 5 części, dostanie się każdemu zaledwie 1 mórg gruntu, a więc ilość gruntu do wyżywienia jednej osoby, a następnie rodziny, zupełnie nie wystarczająca.

Dlatego też i każda rodzina góralska, którą tylko na to stać, a nawet nieraz i taka, która na to dostatecznych środków nie ma, wysyła swojego syna do szkół średnich.

Ale wysyła go prawie wyłącznie do gimnazyum w tej oczywiście myśli, aby po ukończeniu nauk gimnazyalnych młodzieniec poszedł na uniwersytet a znów po ukończeniu tegoż uzyskał stanowisko lub zawód, któryby jemu samemu dał wydatne utrzymanie a przez to i rodzinie, która na kształcenie go w szkołach niezawodnie się wysiliła, przyszedł z pewną pomocą materyalną.

Otóż z uniwersytetu, zdawszy potrzebne egzamina, młodzieniec ten wychodzi: Z wydziału teologicznego — księdzem, — z prawniczego — sędzią, adwokatem lub urzędnikiem konceptowym w starostwie, skarbowości itd. — z wydziału medycznego — lekarzem, — z wydziału filozoficznego — profesorem gimnazyum lub innych szkół średnich.

Jednakże w tych wszystkich zawodach jest już obecnie znaczne przepełnienie i trudność wielka otrzymania lepszej zwłaszcza posady, o którą długo nieraz trzeba szturmować, prawie, że o głodzie.

Niechże więc synowie wasi zwrócą się w daleko większej mierze do szkół przemysłowych i handlowych, czem z jednej strony zrobią dobrze sami sobie, bo będą mieli prędzej i coraz lepszy zarobek przy coraz to większej ilości zakładów przemysłowych w kraju, a z drugiej strony będą mieli tę zasługę około kraju i społeczeństwa polskiego, że przyczynią się do uprzemysłowienia kraju, który potrzebuje tego uprzemysłowienia więcej, aniżeli każdy inny kraj, w skład cesarstwa austryackiego wchodzący. Niechaj nie cieszą się Niemcy (jak to w jednej z ich gazet miałem sposobność wyczytać), ze ludność polska i jej dobrobyt pozostaną jeszcze na długie czasy w tyle poza ludnością niemiecką, bo ta w o tyle wyższym stopniu uczęszczając do szkół technicznych, przemysłowych i handlowych, przygotowuje sobie o tyleż wyższy dobrobyt i tężyznę ekonomiczną.

Niechże się nie cieszą!

Dr. Ernest Geissler.

Przegląd polityczny.

(Rozwiązanie Sejmu. — Nowy namiestnik. — Parlament. — Zatarg o Szkodar. — Pokój. — Spory w Związku bałkańskim. — Straty Bułgarów.)

Pantentem cesarskim z dnia 9 maja 1913 r. Sejm galicyjski został rozwiązany. Równocześnie zostały rozpisane wybory do Sejmu na czas od 30 do 8 lipca 1913 r. Wybory te przeprowadzi już nowy namiestnik, którym został zamianowany były minister skarbu dr. Witołd Korytowski. Dr. Korytowski, urodzony w r. 1850, wstąpił do służby państwowej w roku 1875, jako praktykant prokuratoryi skarbu w Wiedniu. Gdy w roku 1880 dr. Dunajewski został ministrem skarbu, Korytowski, jako koncepista, został przeniesiony do tego ministerstwa. Po ustąpieniu Dunajewskiego, został Korytowski w r. 1891 wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu. W roku 1901 otrzymał godność tajnego radcy. W czerwcu 1906 po dymisyi gabinetu Hohenlohego, objął w gabinecie Becka tekę ministra skarbu, którą dzierżył do listopada 1908 r. Do Rady państwa posłował z okręgu miast: Wieliczka—Bochnia—Podgórze; do Sejmu wybrany był posłem z miasta Nowy Sącz.

Zamianowanie dra Korytowskiego namiestnikiem wywołało w kraju na ogół dobre wrażenie. Dr. Korytowski należy do stronnictwa krakowskich konserwatystów, cieszy się jednak znaczną popularnością u wszystkich stronnictw. Przywódcy stronnictw polskich nie mają też nic przeciw osobie dra Korytowskiego, zarzucają tylko rządowi, że bez porozumienia się z Kołem polskiem i ministrem dla Galicyi nominacyę Korytowskiego załatwił. W tych dniach zbiera się też Koło polskie, aby się zastrzedz na przyszłość przeciw takiemu tajemniczemu postępowaniu rządu. Przy obsadzaniu tak ważnego dla kraju stanowiska rząd powinien się zawsze porozumiewać z naczelnymi politykami polskimi. Teraz tego nie zrobił, powstały więc kwasy, które nie będą miały poważniejszych następstw jedynie dlatego, że chodzi o dra Korytowskiego, mającego w kraju dużo sympatyi.

W tych dniach zbiera się na obrady parlament wiedeński. Na pierwszem posiedzeniu ma złożyć prezydent ministrów Stuergkh oświadczenie w sprawie położenia zagranicznego i zawiadomić o uchwale Rady ministrów co do uwolnienia rezerwistów. Jak słychać, ma być zwolniona ze służby trzecia część rezerwistów, może więc i nasi bracia z Bośni wrócą do domów.

Rząd austro-węgierski nie pozbył się jeszcze wszystkich kłopotów wojennych. W sprawie zajęcia Szkodaru dla niezawisłej Albanii nastąpił postęp o tyle, że Czarnogórcy zaczęli już miasto opuszczać. W zeszłym tygodniu podłożyli jednak w mieście ogień, powstał olbrzymi pożar, który wyrządził wielkie szkody. Do Szkodaru idą obecnie wojska międzynarodowe, które będą tam stały aż do jasnego ułożenia się stosunków na Bałkanie.

Pomiędzy Związkiem państw bałkańskich a Turcyą pokój będzie prawdopodobnie zawarty już w najbliższym czasie, zachodzi jednak obawa, że potem Związek ten się rozleci. Już dziś stosunki między Bułgaryą a Serbią są złe, nielepsze też są między Bułgaryą a Grecyą. Serbia, wbrew zawartej umowie przed wojną, obecnie rości sobie prawa do znacznie większych obszarów zdobyczy, niż przed wojną, a podobnie i Grecya. Onegdaj starli się Grecy z Bułgarami z powodu zajęcia przez Bułgarów miejscowości Preszwity. Po stronie greckiej padło 14 zabitych i 32 rannych. Po stronie bułgarskiej było 300 zabitych i rannych.

Państwa bałkańskie zaczynają obecnie obliczać straty i zyski po wojnie. Pierwsza Bułgarya ogłasza swój rachunek. Okazuje się, że Bułgarya miała 300 oficerów zabitych a 900 rannych, 26.000 żołnierzy zabitych a 60.000 rannych. W niewoli bułgarskiej znajduje się 95.000 Turków.

Pogadanki o hodowli zwierząt domowych.

VIII 3) Rasa Szwyc. Przedstawiciele tej rasy należą do krótkorogiego góralskiego bydła Szwajcaryi. Jest to rasa ciężka, maści jednostajnej od ciemno-brunatnej do sarniej. Na grzbiecie zwykle bywa jaśniejsza pręga; pysk jasno obramowany, skóra i włosy delikatne, tarcza mleczna szeroka, wymiona silnie rozwinięte Roczna produkcya mleka jednej sztuki rasy szwyc często przewyższa 2500 litrów. Mleko zawiera również znaczną ilość tłuszczu. W swoim czasie szwyce zajmowały w naszej hodowli krajowej poważne znaczenie.

4) Rasa Simmentalska, również pochodzenia szwajcarskiego, odznacza się wszechstronną użytkowością tj. jednoczy w sobie wszystkie trzy cele produkcyjne: mleczność, mięso i siłę. Maść biała z żółtymi, lub czerwonymi płatami; głowa i nogi przeważnie są białe. Rasa ta pod względem mleczności ustępuje szwycom, pomimo to wymaga lepszej paszy, niż szwyce.

Powyżej opisane rasy bydła zajmują w hodowli poważne znaczenie, gdyż przez krzyżowanie ich z krajowemi rasami można znacznie podnieść ich cele produkcyjne. Wymagają jednak bardzo starannej i umiejętnej opieki, jak również dobrej paszy; z tego względu są odpowiednie do chowu przeważnie w większych gospodarstwach, gdzie powyższe warunki mogą być ściśle uwzględnione.

Staraniem Towarzystwa Rolniczego okręgowego na Podhalu wywalczyła sobie prawo pierwszeństwa polska rasa bydła czerwonego i bardzo słusznie, bowiem rasa ta najbardziej odpowiada miejscowym warunkom i przy starannym chowie daje bardzo dobre rezultaty, o czem już niejeden z gazdów Podhala się przekonał. To też należy wyrazić uznanie tym gazdom, którzy wstępując do Związku włościańskich hodowców bydła czerwonego, którego siedzibą jest gmina Biały Dunajec, a założonego przez powyższe Towárzystwo rolnicze, — popierają hodowlę na Podhalu tej rasy. Maść bydła polskiego czerwona w odcieniach od brunatnej do jasno-czerwonej, włos delikatny, u sztuk dobrze utrzymanych lśniący, na wymieniu i końcu ogona jaśniejszy, nawet czasem biały; skóra dość cienka i miękka. Śluzawica po większej części ciemna. Głowa dość duża kształtna, oczy żywe, dość wysoko osadzone, pomiędzy oczami na czaszce dość znaczne zaklęśnięcie. Podgardle słabo rozwinięte. Pierś wązka, dosyć głęboka. Wymię średnio rozwinięte. Nogi suche, kości cienkie, racice czarne. Wydajność mleka u krów dobrze utrzymanych dochodzi do 12 litrów dziennie. Rasa ta zadawalnia się paszą średniej jakości i bardzo dobrze znosi zmienny klimat podhalański, z tych więc względów zasługuje na chów i jaknajwiększe rozpowszechnienie na Podhalu.

Janusz Kołłoński.

LISTY.

Zakopane, w maju 1913.

Walne Zebranie członków Towarzystwa „Związku Górali“ odbyło się 30. marca pod przewodnictwem prezesa p. Fr. Pawlicy.

Oprócz działalności kulturalnej Towarzystwo zajęte było przedewszystkiem zrealizowaniem postanowienia budowy domu własnego na placu, ofiarowanym Towarzystwu bezpłatnie przez prezesa p. Pawlicę. Posiadając plac, leżący przy Rynku, oraz fundusz około 2500 koron, Towarzystwo przystąpi wkrótce do budowy domu, licząc na to, że za przykładem hojnego prezesa pójdą inni członkowie i do budowy przyczynią się bądź gotówką, bądź robocizną.

Dom ten ma być wykonany w stylu rodzimym, a do wykonania planu postanowiono zaprosić przedewszystkiem miejscowe siły techniczne.

Z dalszej działalności Towarzystwa zaznaczyć wypada zreorganizowanie Towarzystwa muzycznego, które po kilkuletniej bezczynności, po zupełnym prawie upadku przyjął Związek pod swoją opiekę.

Kosztem Związku zakupiono nowe instrumenta dęte i odnowiono stare, zawarto umowy z dawnymi muzykantami i przyjęto kilku uczniów z miejscowej ludności, stwarzając w ten sposób orkiestrę, która brała już udział kilkakrotnie w występach publicznych. Na wniosek artysty rzeźbiarza p. Stanisława Sobczaka uchwalono utworzyć przy Związku osobno sekcyę narciarską, złożoną z młodych członków górali, dla ułatwienia im nauki tego pięknego i zdrowego sportu, do którego zresztą posiadają nadzwyczajne wrodzone zdolności.

Po dokonanych wyborach do Wydziału weszli pp: Franciszek Pawlica prezes, Wojciech Roj Szczepanów wiceprezes, Wojciech Brzega, Marcin Błachuta, Józef Hyc „Magdzin“, Józef Curuś Maciej Gąsienica, Władysław Krzeptowski, Wojciech Krzeptowski, Jan Mieloch i Stanisław Roj jako wydziałowi.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp: Jana Walczaka dyrektora, Jędrzeja Galarowskiego i Jana Obrochtę.

Czarny Dunajec, dnia 5. maja 1913 r.

Staraniem Towarzystwa SzkołyLudowej obchodzono tu uroczyście dnia 4. maja 122 rocznicę Konsty-

tucyi Trzeciego Maja. Widniejące w oknach nalepki iluminacyjne zwiastowały zbliżającą się uroczystość, a głośne wystrzały w niedzielę rano oznajmiały ludziom dzień niezwykły. O g. 8½ rano ks. kanonik Leopold Brosig odprawił uroczystą mszę św., do której usługiwali mu dwaj druhowie z Drużyny Bartoszowej. Dzieci szkolne odśpiewały na dwa głosy podczas mszy św. pieśni patryotyczne. W kościele byli wszyscy: inteligencya, lud, Straż pożarna ze sztandarem pod wodzą p. Ludwiga, Drużyna Bartoszowa z naczelnikiem swym p. Szczudłowskim, Związek Strzelecki z p. Burtanem na czele i młodzież szkolna z całem Gronem nauczycielskiem — to też kościół był przepełniony. Po skończonej mszy św. ks. Jan Pietraszek wygłosił przepiękne kazanie. Po kazaniu z głębi serc wszystkich zgromadzonych popłynęła w niebo jedna pieśń i prośba zarazem: „Ojczyznę — wolność — racz nam wrócić Panie!" Po nieszporach w pięknie przybranej sali szkolnej miała się odbyć druga część uroczystości. Ponieważ zgromadziło się tak wiele publiczności, że sala szkolna okazała się za mała, dlatego ustawiono stół przed szkołą i stąd Dr. S. Małeta wygłosił nader wyczerpujący i poetycznie zabarwiony odczyt o Konstytucyi, a uczenice p. Raczkówny wypowiedziały deklamacye, dostosowane do chwili obecnej w Polsce, oraz odśpiewały pieśni patryotyczne, przeplatała zaś to wszystko miejscowa muzyka. Następnie odbył się pochód z muzyką i śpiewami do kopca grunwaldzkiego. Z kopca przemówił do zgromadzonych Dr. T. Dąbrowski i w gorących słowach wzywał ludność, by więcej odczuwała, co to jest Ojczyzna, goręcej ją kochała, a do inteligencyi z większem odnosiła się zaufaniem. Po nim zabrał głos weteran z r. 1863 p. Jan Ciszek i w krótkiej przemowie wzywał rodaków do zgody i jedności, aby kiedyś w razie potrzeby stanęli wszyscy jako jeden mąż „ramię przy ramieniu". Po kilku odegranych pieśniach wrócił pochód z muzyką i śpiewami na rynek, gdzie przed figurą Matki Boskiej przemówił p. J. Jaworski. Ten zwrócił się głównie do młodzieży — a w szczególności do druhów obu Drużyn i stawiając im jasno przed oczyma obecne wypadki na Bałkanie, zachęcał do wytrwałej pracy nad sobą.

Trzecią część uroczystości stanowiło amatorskie przedstawienie „Wozu Drzymały", odegrane przez Drużynę Bartoszową w stodole p. Pieczorowskiego o g. 8 wieczorem i deklamacya p. Szczudłowskiego. Gra amatorów była znakomita, to też huczne oklaski były dla nich nagrodą i oznaką zadowolenia publiczności.

Ponieważ T. S. L. zaprosiło do uświetnienia tego obchodu wszystkie istniejące w miejscu instytucye, to też dzięki ochoczemu i ogólnemu zespołowi, obchód wypadł pięknie, i każdy w tym dniu czuł się szczerze zadowolonym i szczęśliwym, że może swobodnie rozpamiętywać wielkie chwile i wielkie czyny swej dziś nieszczęśliwej Ojczyzny.

Miętustwo ad Ciche, w maju 1913 r.

W Zielone Świątki odbyło się tu zebranie w sprawie założenia miejscowej Drużyny Podhalańskiej. Zebranie zagaił ksiądz proboszcz Stanisław Jeż, poczem redaktor „Gazety Podhalańskiej" p. Feliks Gwiżdż przedstawił potrzebę organizowania się w Drużynach Podhalańskich. Wywody p. Gwiżdża poparł pięknem i wzruszającem przemówieniem gospodarz Józef Staszel, zachęcając młodzież i gazdów do łączenia się i bratniej miłości. Przemawiał następnie prezes Związku Drużyn Podhalańskich dr. Zygmunt Wasiewicz. Odrazu też wpisała się na członków Drużyny znaczna ilość młodzieży i gazdów z Miętustwa, Dolnego Cichego i Ratułowa. Ukonstytuowanie tej Drużyny nastąpi w dniach najbliższych.

Sromowce niżnie, w maju 1913 r.

Dnia 4. maja b. r. obchodziliśmy bardzo uroczyście, dopiero pierwszy raz, jak nasza wioska istnieje, rocznicę Konstytucyi 3. Maja. Po sumie zgromadzili się prawie wszyscy ludzie tutejsi pod szkołę, by uczestniczyć w zgromadzeniu. Najpierw zagaił zgromadzenie ks. proboszcz Jan Kwiatkiewicz, który wyjaśnił pokrótce, co to jest Konstytucya 3-go Maja i dlaczego ją tak uroczyście obchodzimy. Następnie dzieci szkolne odśpiewały hymn „Boże, coś Polskę". Potem powstał Stanisław Waradzyn, słuchacz praw i w słowach gorących oraz pełnych ducha patryotycznego wyjaśnił jeszcze, dlaczego my chłopi powinniśmy obchodzić tę konstytucyę tak uroczyście, a następnie przechodząc czasy porozbiorowe, wykazał konieczność zakładania „Drużyn podhalańskich". Przy tem apelował do uczuć wszystkich obecnych, aby chętnie się zapisywali do tych drużyn. Po skończonej mowie dzieci szkolne odśpiewały znów hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". W końcu przemawiał tutejszy nauczyciel i też zachęcał do zapisywania się do drużyn. I rzeczywiście mowy odniosły pożądany skutek, albowiem starsi i młodsi chętnie zapisywali się; na razie jest zapisanych 60 członków. Po południu znów urządzono pogadankę z ludźmi oraz próbne ćwiczenie. Wszyscy mieszkańcy wioski są niezwykle nastrojeni i pełni otuchy. Dlatego tutaj wyrażamy podziękowanie nietylko wyżej wspomnianym, ale także p. Maryi Wołosieckiej i p. Maryi Smolkównej, nauczycielkom, które przyczyniły się wiele swem staraniem do przyjścia do skutku obchodu uroczystości 3. maja. Wreszcie zwracamy się do wszystkich gmin tutejszego powiatu, w których jeszcze nie zawiązały się „Drużyny podhalańskie", aby one nie pozostawały w tyle, lecz szły za naszym przykładem naprzód. Bo jeżeli już my potrafiliśmy tu założyć tę dru-

żynę, którzy jesteśmy odcięci nietylko od tutejszego powiatu, ale od całej Galicyi górami i Dunajcem, to tem bardziej wy inni możecie to uczynić, zwłaszcza, że macie lepszy dostęp do miasta i łatwiej możecie się porozumieć. Daj Boże, aby ani jednego przysiołku nie było takiego na całem Podhalu, gdzieby się nie zawiązały Drużyny Podhalańskie.

J. W.

Jordanów, w maju 1913 r.

Piękna i podniosła uroczystość odbyła się u nas w dniu 1. maja b. r., uroczystość, przypominająca dawne polskie czasy.

Bractwo cechu szewskiego obchodziło 350-tą rocznicę swego założenia. Na pamiątkę tę sprawił cech wspaniały sztandar, wykonany przez siostry Felicyanki w Krakowie. Jest on prawdziwą ozdobą tutejszego kościoła. Na tle amarantowem widnieje obraz, przedstawiający patronów cechu: śśw. Kryspina i Kryspiana, a nad nimi Królowa Korony polskiej, zaś po drugiej stronie sw. Agata i św. Stanisław Kostka. Pod spodem napis haftowany: „Na 1600 letnią pamiątkę wolności wiary i tryumfu kościoła św. R. 313—1913, Jubileusz bractwa cechu szewskiego 350 lat w Jordanowie“.

Zamówieniem sztandaru i urządzeniem uroczystości poświęcenia zajmował się prawie wyłącznie starszy cechu p. Kwiryn Pniaczek i wywiązał się ze swego zadania znakomicie.

W dniu 1. maja o g. 9 rano 6 młodzieńców w asystencyi 6 dziewic w bieli wyniosło sztandar z domu p. Pniaczka. Za nimi postępował chorąży, przybrany w szeroką amarantową szarfę, a za nim starszyzna cechu z odznakami amarantowo-złocistemi na piersiach. Lud czekający przed domem odkrył głowy i z nabożną pieśnią na ustach ruszył cały pochód w stronę kościoła.

W kościele po odprawionem nabożeństwie i po dłuższem, z serca płynącem okolicznościowem przemówieniu dokonał ks. L. Choróbski, miejscowy proboszcz, poświęcenia sztandaru. Po poświęceniu odbyła się w kaplicy ceremonia wbijania gwoździ pamiątkowych i wpisywania do księgi na ten cel sprawionej. Pierwsze gwoździe wbili duchowni, następne posłowie przez delegatów, a w dalszym ciągu zaproszeni okoliczni i miejscowi goście.

Poczem p. Pniaczek podejmował u siebie skromnym posiłkiem delegatów i zaproszonych gości. Widzieliśmy tu obok rękodzielników, reprezentantów nauczycielstwa, urzędników, wolne zawody i wieśniaków. Liczne przemówienia na temat religijno-patryotyczny nadawały zgromadzeniu cechę poważną.

Przeszło 50 listów gratulacyjnych z kraju odczytał sekretarz stowarzyszenia. Z pomiędzy nich wymienić należy listy: ks. Alfonsa Gerczuszkiewicza, przeora OO. Karmelitów we Lwowie, ks. kan. Grudzińskiego, ks. kan. Łazarskiego, ks. kan. Ligaszewskiego, ks. kan. Macaha, ks. kan. Maciągi, ks. Pary, ks. Smółki, posłów: Jana Stapińskiego, wiceprezesa Koła polskiego, Dra. Jana Bednarskiego, Cezara Hallera i Józefa Rusina, Stowarzyszenia polskich rękodzieł przemysłowych „Gwiazda“ w Krakowie.

Przez delegatów reprezentowane były cechy z miast Podgórza, Myślenic i Makowa.

Dnia 4 maja zaś za staraniem miejscowego Koła T. S. L. odbyła się uroczystość ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja. Program bardzo skromny, bo tylko kazanie patryotyczne, msza św., pochód przed ratusz, gdzieśmy usłyszeli piękną deklamacyę uczenicy klasy V., bardzo ładne przemówienie p. sędziego Gabryela o Konstytucyi 3. maja i kilkanaście pieśni patryotycznych, odśpiewanych przez dzieci szkolne.

W uroczystości brały udział szkoły, Tow. gimn. „Sokół“, Straż pożarna, Rada gminna, wójcia z okolicznych wsi i kierownicy Czytelń.

Przed i podczas uroczystości zajmowały się panie z miejscowego Koła T. S. L. kwestą i rozprzedażą kokardek na cele T. S. L. Dopomagały im dzielnie niestrudzone nasze sokolice. Dochód był znaczny.

Bystra (koło Jordanowa), w maju 1913 r.

Po południu dnia 4. maja 1913 r. odbyła się w Bystrej uroczystość ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3. Maja staraniem Koła T. S. L. z Jordanowa. Tu przemówił do zgromadzonych najpierw przewodniczący Koła p. Łabuda o potrzebie i pożytku obchodów narodowych, a następnie sędzia Gabryel mówił o Konstytucyi 3. Maja. W końcu swego pięknego przemówienia zagrzewał zgromadzonych do łączności i wzajemnej miłości, bo tylko tą drogą możemy uwolnić z więzów niewoli naszą Ojczyznę. P. Mączyński, zarządca dóbr, podziękował przybyłym za urządzenie obchodu, prosząc nadal o pamięć dla Bystrej. Niestety, mało w Jordanowie ludzi chętnych do pracy społecznej, a miejscowości, pragnących oświaty, ma Koło aż 15!

Krościenko nad Dunajcem, w maju 1913 r.

Z tygodniowem wprawdzie opóźnieniem, lecz niemniej uroczyście obchodziliśmy w niedzielę 11. maja rocznicę Konstytucyi 3 maja. Jak zwykle, zajęło się tem Koło Tow. Szkoły Ludowej, urządzając w sali Tow. Kasynowego wieczorek, w którego proggram weszło: słowo wstępne, deklamacya, popis naszej góralskiej orkiestry i sztuka p. t. „Werbel domowy“. Podniosły nastrój wprowadził odrazu p. sędzia K. swojem ze zwykłą sobie swadą wygłoszonem i niezwykle udatnie ujętem przemówieniem. Wraże-

nie sprawiła szkuka z powodu dobrej gry całego zespołu występujących osób, a w szczególności p. Marysi N. Nadewszystko zaś należy się gorące uznanie kierownikowi szkoły p. Dz. za jego niestrudzoną pracę nad wykształceniem dla naszego miasteczka własnej góralskiej kapeli. Produkcya młodocianych grajków oczarowała słuchaczów zdumiewającymi, jak na kilka zaledwie miesięcy pracy, postępami — wywołała też burzę nieustających oklasków, szczególnie ze strony góralskiej publiczności.

Bukowina-Podszkle, (na Orawie) w kwietniu 1913 r.

Gmina nasza Bukowina-Podszkle leży przy granicy galicyjskiej. Graniczymy z Rabą Wyżną, z Bielanką, z Odrowążem i Załucznem, od Orawy zaś z Piekielnikiem, Orawką, Danielkami, Podwilkiem, Sarnią i Harkabuzem, a nasza gmina w samym środku. Ziemia jest u nas bardzo lekka, po większej części czerwono-żółta. Lud nasz tylko rolnictwem się zajmuje. Wieś nasza dość mała, bo liczy do 200 Nr. Należą jeszcze do niej dwie odnogi, jedna Bukowina a druga Studzionki. W Podszklu jest zaledwie do 145 Nr., w Bukowinie do 45 Nr., a w Studzionkach 10 Nr. Do Podszkla jest bardzo niewygodna droga, z którejkolwiek strony pójdziesz, to ze wszystkich stron musisz iść do góry. Należymy do powiatu Trścieńskiego. Trściena jest od nas oddalona o 27 klm. Lud prawoci się strasznie. O bodaś głupstwo, o małe przykrzejsze słówko, już gazda nasz idzie do Trściany i bierze adwokata. Adwokatów tych jest w Trścienie aż ośmiu. To też boją się ludziska, aby z głodu nie marli. Muszą im koniecznie naganiać. Jeszcze w lecie pół biedy, ale w zimie przy prawie pijaństwo się szerzy.

W Trścienie po wyroku albo po prawie, jak to haw my nazywamy, trzeba wstąpić do hotelu, bo już południe, trzeba się zagrzać, zjeść co i wypić, a potem — jazda do domu. I jedzie się wesoło, bo się w głowie jakoś roi. Przyjedzie się do Chyżnego, już ćma. Ale trza wejść do karczmy a wypić wódki, bo zimno; pojedzie się weselej do Jabłonki, z Jabłonki do Piekielnika — a tam znowu do karczmy. Bywało kiedyś i u nas lepiej, ludzie ani nie wiedzieli, gdzie Trściena, nie słyszeli o adwokatach, nie rozpijali się. Ale były i takie czasy, które najstarsi ludzie jeszcze pamiętają, kiedy w Podszklu było siedem browarów (palenic), a w każdy tydzień lub w każdy drugi gorzałkę palili. Pewnie więcej ani w Londynie lub w Paryżu wtenczas browarów nie było!... Ej piło się to wtedy! Chodzili do nas bracia nasi z zagranicy. Muzyka w każdą niedzielę grała, były tańce, a w końcu i bez bitki się nie obeszło. Z czasem te browary zakapały, a zamiast browarów karczmy były gęsto. W samem Podszklu były trzy karczmy główne, a oprócz nich drugie tyle mniejszych szynków. W Bukowinie były dwie karczmy, a w Studzionkach trzy, choć gazdów było tylko siedmiu. Ale lata lecą; tak i te karczmy pomału jedna za drugą się traciły, nareszcie w Studzionkach nie zostało żadnej, tak samo i w Bukowinie, a w Podszklu zaledwie dwie. Ale może Pan Bóg da, że i te dwie karczmy, które jeszcze pozostały, pomału się stracą. Gdybyśmy się tylko my, katolicy-Polacy, razem trzymali, a do tych szynków nie zaglądali, gdybyśmy swój katolicki konsum, to jest Kółko rolnicze założyli, tobyśmy zupełnie inaczej gazdowali. Dodać jeszcze muszę, że od nas bardzo dużo ludzi poszło do Ameryki, a niejeden już tam zostanie.

Ale by może był czas już przestać pisać, bo ta może będzie niejeden z Czytelników „Gazety Podhalańskiej“ myślał, że to jakiś zgrzypek niema nijakiej roboty i zgrzypi ta trzy po trzy. Ale kochani Czytelnicy pozgrzypcie ta i wy conieco, co który może, a umie, a ja to będę z radością czytał.

Jeden z Czytelników.

KRONIKA.

Echa obchodu Konstytucyi 3 Maja w Nowym Targu. Na obchodzie 122 rocznicy Konstytucyi 3 Maja był też między innymi wójt z Jurkowa (powiat limanowski) p. Michał Łaskuda, który pod wrażeniem wzniosłej uroczystości taki nadesłał nam list:

„Rano po odegraniu pobudki przybywały szeregi drużyn podhalańskich pieszo i konno tak licznie, iż na godzinę 10-tą przed południem przed rozpoczęciem nabożeństwa ozdobiony był Nowy Targ hufcem drużyny, owego rycerza polskiego, który zbudził się w Tatrach i przybył, aby uświetnić obchód narodowy. Nie wszystkie miejscowości Podhala przybyć mogły, a znajdowało się przy wyruszeniu pochodu około 1000 szeregowca. Piękny to przykład, gdy od Tatr zawiewa wiatr, który budzi ducha narodowego. Można to zawdzięczać kierownikom tych drużyn, jak również i synom Podhala.

Po kazaniu patryotycznem i odprawieniu nabożeństwa wyruszyły drużyny przed ratusz na rynek, gdzie odbył się wiec ludowy, nie przedstawiający żadnych partyi, lecz zachęcający do wspólnego dzieła od włościanina do inteligencyi, aby wszyscy wspólnie dopomogli dźwignąć ów wielki kamień na założenie fundamentu pod budowę niepodległej Ojczyzny.

Gdym przechodził przez most na Dunajcu, słychać było pieniący się wartkim i głośnym prądem Dunajec. Szybko opływał swe wybrzeża, jakoby chwalił ów dzień na Podhalu. A płynąc dalej coraz cichszym szumem szeptał, że na całej drodze swej podróży aż do Wisły nie znajdzie w tej liczbie tak narodowo obu-

dzonego ludu i tak pięknego obchodu wiekopomnej uroczystości, jak w Nowym Targu.

Jest mojem życzeniem i wszystkich współczestników być powinno, aby ten obchód dnia 4-go maja na Podhalu jak najdonioślejsze owoce przyniósł. Szczęść Boże!

Michał Łaskuda, wójt.

Wybory do Rady powiatowej. Dnia 14 maja 1913 r. odbyły się w Nowym Targu wybory do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich. Odrazu za pierwszem głosowaniem przeszło 11 kandydatów, w ściślejszem głosowaniu między pp. Pucherem z Ochotnicy, Curusiem z Zakopanego i Koisem z Chochołowa przeszedł p. Kois. Zostali więc wybrani: Ks. dziekan Piotr Krawczyński z Ludzimierza, Dr. Andrzej Chramiec z Zakopanego, Roj Wojciech, wójt z Zakopanego, Staszel Piotr, wójt z Maruszyny, Jędrzej Kamiński, wójt z Szaflar, Dr. Jan Bednarski, poseł i fizyk z Nowego Targu, Jan Cikowski, wójt z Czarnego Dunajca, Józef Bednarczyk, wójt z Cichego, Jan Dziurdzik, wójt z Klikuszowej, Jan Józef Potoczak, wójt z Harklowej, Jan Wieczorkowski, wójt ze Szczawnicy i Józef Kois, wójt z Chochołowa.

Dnia 16 maja odbyły się wybory z grupy gmin miejskich. Dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu odbędą się wybory dnia 19 maja, z większej posiadłości zaś 20 maja.

Dary górali dla Muzeum im. Chałubińskiego. W Zakopanem, jak wiadomo, istnieje muzeum, czyli zbiór zabytków przeszłości Podhala. Muzeum to nazwano imieniem śp. dra Chałubińskiego, który dla Zakopanego i Tatr zasłużył się bardzo pod wielu względami. W tem muzeum są zbiory różnych sprzętów i przyborów, jakimi się posługiwali nasi dziadkowie, sprzączek, czerpaków, łyżników, obrazów, malowanych na szkle, rzeźb góralskich itd. Rzeczy te wykupili i zebrali przeważnie wśród naszego ludu ci szlachetni ludzie, którzy obawiali się, że przepadnie, zginie o nich pamięć i nie będziemy nawet wiedzieli, jako się tu kiedy żyło i gazdowało, czem się cieszono, czem i jak zdobiono domy. Ale nietylko inteligencya dała zbiory góralskie do tego muzeum. Także niektórzy gazdowie i gaździny ofiarowali do Muzeum różne stare rzeczy i to za pośrednictwem p. Bronisława Piłsudskiego, wielkiego przyjaciela Podhala i badacza jego zwyczajów. Każdy, kto da coś starego, a pięknego i dziś już niecodziennego do tych zbiorów, dostanie stały bilet wolnego wstępu do Muzeum i będzie wpisany w poczet ofiarodawców. Gorąco zachęcamy naszych czytelników, aby zabytków po ojcach i dziadkach nie marnowali, nie rozsprzedawali różnym ludziom, którzy zbyt często nie umieją nawet tych zakupionych rzeczy uszanować, lecz, by je oddawali do Muzeum w Zakopanem (ul. Chałubińskiego). Dodajemy, że Muzeum może niektóre rzeczy także zakupić.

W ostatnich czasach złożyli do Muzeum różne stare sprzęty i zabytki następujący gazdowie i gaździny z Zakopanego: Jakób Ustupski (Dudłak) dał stary skopiec, Knapka kawałek spódnicy farbionej, Kazimierzowa Miglowa dała haft od rękawa koszuli, garnuszek i mały czerpak rzeźbiony, Aniela Gąsienica (Do Jacków) dała kaganek i dwa przyrządy do robienia naczyń drewnianych, Bronisława Czułacz Mrowca dała garnek i parę starych dokumentów, Katarzyna Walkoszowa Biskupowa dała łyżnik, Franciszka Mrowca Kózcarz dała 3 stare obrazki, Wojciech Zwijacz książkę do czytania, a Wojciech Gąsienica Jędrzkowy z Bystrego dał starą wagę (wincerz), mający może 70 lat, zrobiony jeszcze przez Jana Ustupskiego Sobańskiego. Mamy nadzieję, że niebawem podamy nowe nazwiska ofiarodawców-górali.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała p. Józefa Pietrzykowskiego, nauczyciela kier. w Limanowej, prowizorycznym inspektorem okręgowym w IX klasie rangi dla okręgu limanowskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół dwuklasowych M. Mściszową w Krościenku i P. Pankównę w Tylmanowej.

Zmarli. W Nowym Targu zmarł dnia 9 maja 1913 r. śp. Leon Panczakiewicz, obywatel i radny miasta Nowego Targu, w 70 roku życia.

Wiadomości dyecezyalne. Prezentę na probostwo w Zatorze otrzymał ks. Jakób Walkosz, proboszcz w Gębowicach. Należy dodać, iż ks. Jakób Walkosz jest rodem z Podhala, a mianowicie ze wsi Zaskala koło Szaflar.

Straszny czyn brata. Z Rabki donoszą: W nocy z dnia 10 na 11 maja strzelił do śpiącego brata w głowę A. Antonik, dozorca przy regulacyi potoku w Jachówce ad Maków, w celu obrabowania. Postrzelony miał jeszcze tyle sił, że powalił napastnika na ziemię, poczem omdlał. Huk strzału obudził krewną postrzelonego, która przybiegła z pomocą. Wówczas Antonik tak, jak stał (w koszuli i boso), uciekł i przebiegł kilka mil do Jachówki, gdzie opowiedział, że został obrabowany i obdarty z ubrania. Sprawą zajęła się żandarmerya, równocześnie jednak nadeszły telegramy z poleceniem aresztowania Antonika. Pod zarzutem wspólnictwa w zbrodni aresztowano również młodszego brata Antonika w Rabce. Postrzelony zmarł.

Koniokrady. Ze Starego Sącza donoszą: W okolicach Tuchowa skradli węgierscy cyganie 6 koni gospodarzom. W ciągu nocy potrafili je przepędzić aż do Starego Sącza, około 11 mil i ukryć w Gołkowicach. Nieszczęsny drut telegraficzny był jednak szybszy od koniokradów, uprowadzających swą zdobycz na Krościenko, Pieniny ku Węgrom i dał znać do tutejszej żandarmeryi. Komendatowi p. Hładin'emu udało się przyłapać całą bandę, wesoło zabawiającą się w karczmie gołkowickiej.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie. Przez oba dni Zielonych Świątek odbywały się w Krakowie obrady kobiet polskich, które zjechały się bardzo licznie

z wszystkich ziem Polski. Obrady otwarła księżna Andrzejowa Lubomirska, poczem nastąpiły referaty różnych pań o szkolnictwie pod Prusakiem i Moskalem, o wychowaniu dzieci w domu i o zadaniach matki-Polki, o szkolnictwie w Galicyi, o pracy społecznej kobiet idt. W końcu Zjazd uchwalił następującą rezolucyę:

„Zgromadzone na I zjeździe w Krakowie kobiety polskie ze wszystkich stron ojczyzny:

1) Zobowiązujemy się uroczyście, iż będziemy dzieci nasze od pierwszych chwil życia chować w zasadach katolickich i narodowych, bez wpływów cudzoziemskich;

2) że stale porozumiewać się będziemy ze sobą za pośrednictwem i pomocą „Gościny";

3) że wszędzie i zawsze, stale i wytrwale, szerzyć i wykonywać będziemy hasło: „Swój do swego i po swoje", pamiętajac o wskazaniu obecnej chwili: „Chciejmy i miejmy".

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ważne dla Pań! Pierwszorzędna pracownia sukien damskich i dziecinnych M. BOŁOZOWA Nowy Targ, Krasińskiego 7 zaopatrzona w siły fachowe, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące szybko, tanio i gustownie. 1—4

Nowo otwarta apteka
przy ulicy SZAFLARSKIEJ l. 3. **5.** 11—26
Stanisława Reczyńskiego w Nowym Targu
poleca przetwory chemiczne z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie środki toaletowe i kosmetyczne, krajowe, zagraniczne i własnego wyrobu, — oryginalną malagę i koniak francuzki, wody mineralne, naturalne i sztuczne.

Rok założenia 1879. Telefon Nr. 15.
JOACHIM SILBERRING w NOWYM TARGU
Handel szkła, porcelany, lamp, papieru i przyborów piśmiennych, farb, pokostu, lakierów oraz naczyń kuchennych.
Skład mebli, luster, cementu, gipsu, papy dachowej i izolacyjnej, materyałów budowlanych, hurtownie i detailicznie.
Rozolisy, likiery, koniaki i rum. **17.** 9—26

NOWOTNY i Ska.
Sprzedaż węgli i koksu w Nowym Targu
poleca:
koks i węgle krajowe, górnośląskie, oraz z Królestwa Polskiego po najtańszych cenach. — Dla Kółek i Spółek rolniczych ulgi w spłatach. — Przy większym odbiorze znaczny rabat. — Firma posiada zastępstwa najlepszych kopalń węgla krajowych i z Królestwa Polskiego. **10.** 20—52

Z dniem 1-go stycznia 1913 otwartą została
DRUGA APTEKA **33.** 14—15
w Zakopanem przy ulicy Kościeliskiej l. 24.

Dr. Stanisław Ćwikowski
adwokat
Nowy Sącz, ul. Dunajewskiego Nr. 4.
46. 8—10

Pracownia obuwia w Nowym Targu
STANISŁAWA REKUCKIEGO
przyjmuje zamówienia na obuwia męskie, damskie i dziecinne oraz turystyczne własnego wyrobu z najlepszych materyałów i najnowszych fasonach po umiarkowanych cenach. **28.** 10—10

3 krowy, 3 jałówki 1½ roczne, 3 jałówki ½ roczne rasy czerwonej polskiej ma na sprzedaż zarząd dóbr Czudec, poczta w miejscu. 1—3

RENDEZ-VOUS
przejezdnych.
Obszerny lokal gościnny z bufetem i gorącą kuchnią
STANISŁAWA GIŻYCKIEGO
w Nowym Targu, Rynek 31.
Koncesyonowana sprzedaż wszelkich trunków i spirytusu **51.** 9—38
Największy skład win węgierskich, austryackich, hiszpańsk. i francuskich.
STARE WINA TOKAJSKIE.
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B. w syfonach 5 litr. do domów za poprzednim zamówieniem
!! WSZELKIE DELIKATESY !!

Spółka Rolniczo Handlowa „Podhale“ w Nowym Targu — Rynek.

Poleca wszelkie narzędzia rolnicze, jako to: Pługi, brony, kultywatory, wypielacze, siewniki, obsypniki, młocarnie, młynki, kieraty, tryery etc. z fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze we własnych składach. **Nasiona:** koniczyn, traw, buraków, roślin strączkowych i warzywnych. o gwarantowanej czystości i sile kiełkowania. **Nawozy:** tomasyna, superfosfaty, saletra chilijska, sól potasowa, kainit krajowy i stassfucki, wapno azotowe. **Pasze treściwe:** otręby, makuchy, słonecznikowe, rzepakowe etc.

Dla członków znaczny opust. **55** 6—



MARKA FABRYCZNA

SKRZYNKI i PACZKI BEZ TEJ MARKI FABRYCZNEJ NIE ZAWIERAJĄ „PRAWDZIWEJ“

„FRANCKA“

PRZYMIESZKI DO KAWY Z FABRYKI

HENRYKA FRANCKA SYNÓW W SKAWINIE KOŁO KRAKOWA.

57 b 3—5

Ważne dla czytelników w górach!

Teraz najodpowiedniejszy czas zbierać szyszki

:: świerkowe i modrzewiowe ::

które kupuje całymi wagonami i udziela wszelkich objaśnień bezpłatnie i odwrotnie

Zarząd wyłuszczarni nasion ZASSÓW pod CZARNĄ

zaś **29.** 7—

Szkółki w Zassowie mają do sprzedania

bardzo ładne, silne, proste drzewa owocowe,

głóg na żywopłoty i sadzonki leśne i na te artykuły wysyła się cennik na żądanie darmo i opłatnie.

!! NASIONA !!

ŚWIEŻE NASIONA!

STANISŁAW GIŻYCKI

NOWY TARG

Poleca handel towarów korzennych

Towary tylko w najlepszej jakości

Ceny najniższe

ŚWIEŻE NASIONA JUŻ NADESZŁY

od lat kilku znane ze swej jakości.

ŚWIEŻE NASIONA!

!! NASIONA !! **50.** 9—38.

Pierwsza na Podhalu elektromotorowa

Fabryka masarska

wyrób szynek i wędlin, różnego gatunku, oraz

wyrąb i sprzedaż mięsa

Józefa Rajskiego

w Nowym Targu. 2. 20—52

WIKT DOMOWY po cenach miarkowanych

NOWY TARG, ul. Długa l. 40. **45.** 5—5.

Na żądanie odsyła się do domu.

STOLARNIA Józefa Jończego

w Nowym Targu przy ul. Kolejowej.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, a mianowicie: kościelne, meblowe, urządzenia sklepowe, kancelaryjne i budowlane. Materyał na roboty doborowy i suszony w parowej suszarni. Oraz wielki wybór mebli, luster i obrazów.

32. 12—50

Magazyn towarów galanteryjnych
Stanisława Giżyckiego
w Nowym Targu
poleca po najniższych cenach:
bieliznę męską, skarpetki, rękawiczki kołnierze, krawatki, buty amerykańskie
SWEATERY I CZAPKI
pończochy, rękawiczki, kołnierzyki damskie i dziecinne.
SKŁAD PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH.
52. 9—38.

Pierwsza elektromotorowa
miejska
FABRYKA CEGIEŁ
W NOWYM TARGU
poleca znaną z dobrej jakości i w wielkim wyborze cegłę maszynową i ręczną, oraz podwójnie prasowaną po cenach bardzo umiarkowanych. **3.** 21—52

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe
W NOWYM TARGU
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
przyjmuje wkładki oszczędności na 5% i udziela pożyczek wekslowych i hipotecznych na dogodnych warunkach. **9.** 21—52

Fabryka wyrobów masarskich
JÓZEFA GALICY
:-: W ZAKOPANEM UL. KRUPÓWKI :-:
urządzona według najnowszych wymagań hygienicznych, zaopatrzona w największą na Podhalu sztuczną chłodnię o popędzie maszynowym.
Poleca swoje wyroby masarskie pierwszorzędnej jakości, po cenach bardzo przystępnych. Dla Kółek, Sklepów, Gospód znaczny opust. Zamówienia pocztą wysyła odwrotnie.
59. 9—41

STANISŁAW KACZOR, KAFLARZ
W NOWYM TARGU. **64.** 3—10
poleca swój pierwszy na Podhalu bogato zaopatrzony skład kuchen i pieców kaflowych z wyrobów kraj. i zagranicznych. Wykonuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące. Ceny umiarkowane

DOSKONAŁE A WIĘC TANIE
POKRYCIA DACHÓW OGNIOTRWAŁYCH
lekkie, trwałe, mające piękny wygląd i nie wymagające reperacyj wykonuje się PATENT. łupkiem asbestowym
„ETERNIT"
Odporny na wiatry i zmiany powietrza.
BACZNOŚĆ! Prawdziwy łupek oznaczony na każdej płycie napisem „**Eternit**".
Zastępstwo i składy: Wojciech Krzeptowski — Zakopane willa „Orla".
Michał Skalski — Nowy Targ, ulica Długa. - - - -
Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie
Poleca się: **Płyty asbestowe, ogniotrwałe** $^{100}/_{100}$, $^{120}/_{250}$ cm., dla ochrony ścian drewnianych koło pieców i palenisk, tudzież **rurki drenowe** dla osuszenia gruntów. **4.** 21—52

BILANS

POWIATOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W NOWYM TARGU,

z dniem 31. grudnia 1912 r.

STAN CZYNNY

	Koron	hal.	Koron	hal.
Gotówka	31467	40		
Pożyczki hipoteczne . . .	1847636	28		
Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	18138	44		
Weksle eskontowane . . .	963494	45		
Weksle w procesie . . .	28618	32		
Dłużnicy z Rku różnych zaliczek .	15730	37		
Lokacye	130327	43		
Zaliczki na koszta prawne . .	2577	08		
Wartość inwentarza . . .	5000	—		
Zaliczki na place . . .	1100	—		
Realność	10300	—		
Depozyta w papierach . . .	117700	—		
Odsetki zaległe z dniem 31. grudnia 1912	55927	84		
			3228517	61

STAN BIERNY

	Koron	hal.	Koron	hal.
Wkładki oszczędności . .	2853864	48		
Rachunek bieżący funduszu rezerwowego	2537	86		
Depozyta obce w gotówce . .	11053	83		
Fundusz rezerwowy . . .	128383	46		
Bank krajowy . . .	419	13		
Reskont	86242	—		
Właściciele depozytów . .	117700	—		
Odsetki pobrane na rok 1913 .	14466	73		
Zysk za rok 1912 . . .	13850	12		
			3228517	61

Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu zawiadamia niniejszem, że po myśli uchwały Wydziału Kasy z dnia 27 marca br. została podniesioną stopa procentowa od wkładek z 4½% na 5%.

Oprocentowanie wszystkich wkładek po 5% rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia b. r.

Kasa opłaca nadto z własnych funduszów podatek rentowy.

Drukarnia I. Borka — dzierż. A. Mółka Nowy Targ.